

15.11.2008 rok

Premier: rok sukcesów Polski na arenie międzynarodowej

Miniony rok, to czas poważnych sukcesów Polski na arenie europejskiej i światowej, a byliśmy o krok od poważnego problemu: skłócenia Polski z głównymi aktorami sceny międzynarodowej - mówił premier Donald Tusk podczas sobotniego posiedzenia Rady Krajowej PO.

Ocecił też, że obecnie "stan dobrej współpracy, w którym Polska jest szanowana, wydaje się normą". "Dzisiaj większość naszych obywateli myśli sobie: <tak jest, o czym tu właściwie gadać, wszystko jest w porządku>" - powiedział premier.

Szef rządu zaznaczył, że obecnie - po kryzysie gruzińskim, mamy trudną sytuację w relacjach UE-Rosja. Z drugiej strony - mówił - mamy wielkiego sąsiada, Niemcy, "od którego w dużym stopniu zależny jest np. nasz eksport".

Mamy też - wyliczał - "gigantyczną grę o miliardy euro i o pieniądze naszych obywateli w Brukseli - m.in. pakiet energetyczno- klimatyczny", ale także kryzys finansowy, którego nie pokona każdy kraj z osobna, tylko współdziałanie i wzajemna solidarność na arenie międzynarodowej.

"I wyobraźcie sobie Państwo teraz sytuację, w której to poprzednicy dzierżą całą władzę i mają Polskę dobrze, mocno sytuować pomiędzy Rosją, Niemcami, w Brukseli, w relacjach z USA i np. z Francją - dziś naszym rzetelnym sojusznikiem w wielu sprawach" - mówił premier.

Wzywał do wyobrażenia sobie sytuacji, w której PO nie wygrywa wyborów i "nie prowadzi tej bardzo konsekwentnej i kompetentnej polityki zagranicznej" a na miejscu koalicji PO-PSL są poprzednicy - koalicja PiS-Samoobrona-LPR.

"Koalicja antyeuropejska, z fobiami i - powiem twardo - niekompetentna w tych sprawach, które wymagają naprawę bardzo poważnej, rzetelnej roboty we współpracy z partnerami" - dodał.

Premier oświadczył, że los Polski zależy od tego na ile "umiejętnie, mądrze, solidarnie i w sposób, który buduje sympatię wokół Polski", będziemy budować pozycję naszego kraju.

Porządkowanie spraw Polski

Podsumowując pierwszy rok swojego rządu Tusk powiedział, że był to czas "porządkowania spraw Polski": sukcesów na arenie międzynarodowej i podjęcia ważnych reform w kraju.

Wśród zrealizowanych obietnic przedwyborczych wymienił m.in.: wycofanie wojsk z Iraku, program budowy dróg lokalnych, wydłużenie urlopów macierzyńskich, zniesienie poboru powszechnego do wojska, obniżenie podatków od dochodów osobistych do 18 i 32 proc., wzrost zarobków "sporej części sfery budżetowej". Przyznał, że nie udało się wprowadzenie podatku liniowego ani okręgów jednomandatowych w ordynacji wyborczej. Zaznaczył, że rządowi udaje się zrealizować te sprawy, które nie są "sabotowane" przez opozycję.

Jak zapewnił, jego ekipa "urатуje polskie szpitale", wprowadzając niektóre zmiany w sposób alternatywny, w porozumieniu z samorządami; w kwestii zmian dotyczących emerytur pomostowych rząd będzie "twardy i zdecydowany". "Emerytury mają być godne, a nie dziadowskie" - oświadczył premier.

Sukcesy na arenie międzynarodowej

Tusk uznał, że miniony rok był czasem poważnych sukcesów Polski na arenie europejskiej i światowej. Powiedział, że obecnie mamy "stan dobrej współpracy, w którym Polska jest szanowana".

Jak ocenił, los Polski zależy od tego, na ile "umiejętnie, mądrze, solidarnie i w sposób, który buduje sympatię wokół Polski", będziemy budować pozycję naszego kraju. Podkreślił, że w budowaniu tej pozycji potrzebna jest mądra współpraca wszystkich podstawowych sił w kraju.

Do osiągnięć gabinetu zaliczył też pakiet aktywacyjny dla ludzi powyżej 50. roku życia. Wezwał związki zawodowe do pracy nad tym projektem. Zauważył też, że "więcej ludzi wraca do Polski niż wyjeżdża", a bezrobocie mimo to jest u nas niższe niż w Irlandii i utrzymuje się na poziomie średniej europejskiej.

W opinii wicepremiera Waldemara Pawlaka, rządząca koalicja zmieniła politykę z "konfrontacyjnej na kooperacyjną". Jego zdaniem, obecnie dla polskiej gospodarki ważne jest wzmocnienie kluczowych instytucji - takich jak banki PKO BP i BGK, aby utrzymać ich możliwości kredytowania.

Kompromitacja a nie cud

- Nie ma cudu, jest wielka kompromitacja - tak podsumował rok rządu PO-PSL lider PiS Jarosław Kaczyński. Skrytykował politykę zagraniczną rządu, nazywając ją "demonstracyjnym powrotem do klientyzmu, do koncepcji +brzydkiej panny bez posagu+". Jego zdaniem rząd Tuska nie uzyskał nic z sferze polityki historycznej, by powstrzymać działania prowadzące do "redefinicji moralnego sensu II wojny światowej", z którego wynika redefinicja oceny skutków - także terytorialnych - tej wojny. Szef PiS zauważył też, że Polska nie jest reprezentowana nam rozpoczynającym się w sobotę szczycie G-20 w Waszyngtonie, gdzie mają zapaść uzgodnienia dotyczące powstrzymania skutków globalnego kryzysu finansowego na świecie.

Ironizował, że sukcesem w polityce wschodniej jest zgoda Polski na powrót do rozmów Unii Europejskiej z Rosją, które zostały wstrzymane po tym, jak Rosja wprowadziła embargo na polskie produkty żywnościowe. Skrytykował też rząd za brak dialogu społecznego i za "walkę z korupcją w wykonaniu pani Julii Pitera". Zapowiedział, że w styczniu PiS przedstawi program, który będzie odpowiedzią na działania gabinetu Tuska.

Brak dialogu społecznego

Na specjalnie zwołanej konferencji prasowej szef SLD Grzegorz Napieralski uznał, że największymi porażkami koalicji rządzącej jest brak dialogu społecznego, brak istotnych reform oraz kłótnie premiera z prezydentem. Jego zdaniem, jedyne sukcesy tego gabinetu to wycofanie wojsk z Iraku, nakreślenie mapy drogowej wejścia Polski do strefy euro oraz budowa obiektów sportowych. W sferze reform służby zdrowia Napieralski uznał, że rząd Tuska nie różni się niczym od rządu Kaczyńskiego. "Zamiast rządzenia jest prowadzenie kampanii wyborczej" - podsumował szef SLD.

Politolog prof. Radosław Markowski ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej i Polskiej Akademii Nauk za sukces rządu Tuska uznał zmianę kierunku polskiej polityki zagranicznej i lepsze rozgrywanie polityki międzynarodowej niż w czasie rządów PiS i jego koalicjantów. Za słabość tego gabinetu uznał natomiast nieskuteczne przekonywanie społeczeństwa do reform, do swoich pomysłów.

Politolog prof. Kazimierz Kik z Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Kielcach uważa, że w ciągu minionego roku udało się ucywilizować politykę rządu, a nowy gabinet wprowadził Polskę w przyjazne stosunki z sąsiadami i otoczeniem międzynarodowym. Według prof. Kika, rząd jest akceptowany również przez polskie społeczeństwo, choć - jak zauważył - oceny trochę się pogarszają.

Zdaniem prof. Kika, słowa premiera, że miniony rok był rokiem "porządkowania spraw kraju", są jednak na wyrost. - Nie uporządkowano spraw Polski: leży służba zdrowia, nie posunięto o krok procesu prywatyzacji, rozgrzebano sprawy oświaty, szkolnictwa wyższego i nauki - ocenił Kik.